

# ADOLESCENT

MAGAZYN NASTOLATKÓW Z GIMNAZJUM NR 7

I oto nadszedł kolejny rok szkolny, dla części z nas to początek końca gimnazjum, a dla innych dopiero początek. Za nami już miesiąc nauki i tylko 9 miesięcy do upragnionych wakacji. Choć dla niektórych im mniej czasu do wakacji tym bliżej testów kompetencji klas trzecich, co oznacza ciężką i żmudną pracę. Witamy serdecznie pierwszaków, których niestety nie pozwolono nam „ochrzcić”, chociaż markery zakupione były już w lipcu i czekały na radosne „kocenie”. Nasza redakcja znowu działa, zapraszamy nie tylko pierwszoklasistów, ale również bardziej doświadczonych marynarzy na kółko dziennikarskie, gdzie tworzymy tę gazetkę. Odbywa się ono w każdy czwartek od godziny 16<sup>30</sup> do 18<sup>00</sup>. W tym roku czeka nas kolejna nowość, a

mianowicie mundurki, którymi zastąpimy nasze kolorowe i piękne ubranka i które upodobnią nas do siebie. W pierwszym numerze przeczytacie o: kandydatach na przewodniczącego samorządu gimnazjum, symbolice sztandaru i inne ciekawe artykuły np. o smacznym leniu i kujona. Zachęcamy również do pisania o interesujących was rzeczach i szkolnych problemach, którymi chcielibyście podzielić się z innymi uczniami. Czekamy też na wasze propozycje ciekawych artykułów, albo jeśli macie jakieś sprawy czy wątpliwości, które spędzają wam sen z powiek to spuścimy nasze ogary dziennikarskie ze smyczy i postaramy się odpowiedzieć na pytania, których zawsze jest bez liku.

Życzymy przyjemnej lektury!

już dziś

1. **Spis kótek dla gimnazjum w roku 2007/2008** (str. 2)

2. **Symbolika sztandaru** – to nie przypadek (str. 3)

3. **Wtorek** – sen o fizyce (str.4)

4. **Przed pierwszym dzwonkiem** – „wymarzony początek”... (str. 5)

5. **Dla kogo powinniśmy się uczyć?** (str. 6)

6. **Pesymistycznie** – wyczerpujący miesiąc (str. 7)

7. **Okiem pierwszoklasisty** (str.7)

8. **A miało być tak pięknie**, czyli trudne początki w gimnazjum (str. 8)

## Koła zainteresowań w roku szkolnym 2007/2008

Nazwa zajęcia	Termin		Sala	Prowadzący
	dzień	godz.		
Koło polonistyczno - dziennikarskie	cz	16.30	230	B. Dudzińska
Koło matematyczne	cz	14.45-16.25	226	J. Paluch
Koło języka niemieckiego – grupa początkująca	wt	14.45-15.30	128	Z. Grzyb-Vereb
Koło języka niemieckiego – grupa zaawansowana	pn	15.40-16.25	10	S. Ciuła
Koło języka angielskiego – grupa początkująca	cz	14.45-15.30	227	M. Jaśkowska
Koło języka angielskiego – grupa zaawansowana	pt	14.45-15.30	227	K. Wesołowska
Koło języka węgierskiego	cz	13.50-15.30	230	Zita Grzyb Veréb
Koło informatyczne	pt	8.00-9.40	229	M. Jaźwiecka-Belter
Koło ekologiczne	pn	15.40-16.25 16.25-17.10	224 218	M. Żak R. Maciołek
Chór	śr	8:00-9:30	127 A	J. Gardzielewicz
Cheerleaders	wt	13.00-14.30	Sala Gim.	Adrianna Bieńkowska
Zajęcia wyrównawcze – j. polski	sr	14.45-16.15	230	I. Trochimiak
Język angielski	cz	8.10-8.55	227	K. Wesołowska
Koło europejskie	czw	15.30-16.15	221	M. Parulska
Koło Chemiczne	wt	14.35	118	M. Franciszkowicz-Żuk
Piłka siatkowa	śr	18.30-20.00	sala	P. Krzemiński
Piłka koszykowa	wt	17.30-19.00	sala	A. Krzemińska
„Spartanie”	pt	14.45-17.00	sala	P. Czerepuk
Koło biologiczne	wt	13.50-15.30	120	I.Lenga

## SYMBOLIKA SZTANDARU

Pole sztandaru wyznaczają dwa odcienie granatu, które symbolizują morze - życie i niebo - szczęście, marzenia.

Życie gimnazjalisty z całą pewnością nie jest tak jasne i pogodne jak w szkole podstawowej. Wiek gimnazjalny to nie tylko czas zdobywania wiedzy i umiejętności, to przede wszystkim czas odkrywania samego siebie.

Patrząc na symbole wyszyte na tym sztandarze, dostrzegamy w jego centralnym miejscu księgę wspartą na kole sterowym.

Uczeń gimnazjum wie, gdzie może czuć się bezpiecznie, zrozumiał już, jak wielką przygodą jest zdobywanie wiedzy, uświadamia sobie wreszcie, że nadszedł czas dokonywania najtrudniejszych wyborów. Musi mocno dzierżyć w dłoniach ster swojego życia, aby

nie wpaść na skały i mielizny otaczającej go rzeczywistości.

Istotnym elementem sztandaru są węzły. Mają one bardzo bogatą symbolikę.

Niech te na naszym sztandarze wiążą Was ze szkołą, z kolegami ze szkolnej ławy i z nauczycielami, niech uczą Was odpowiedzialności za siebie i innych, niech przypominają, że można rozwiązać nawet najtrudniejszy węzeł, ten gordyjski, wreszcie - niech uczą nas mówić krótko i węzłowato .

Napisy na sztandarze tworzą okrąg, który jest symbolem nieskończoności, doskonałości, równowagi, wewnętrznej, jedności i harmonii. Zdobywanie wiedzy i kształtowanie siebie to proces nieskończony. Tylko ci, którzy o tym wiedzą i pamiętają o tym, mogą zdobyć wewnętrzną jedność i doskonałość.



## WTOREK – Koszmary sen trzecioklasistki

Wtorek. Wrześniowy poranek. Wstałam około godziny szóstej trzydzieści. W nocy zamiast snić o niebieskich migdałach, nerwowo rozmyślałam, czy pamiętałam wiadomości, które tak intensywnie powtarzałam wczoraj. Pora się spakować. Spoglądałam na plan, aby upewnić się, czy wszystkie potrzebne do szkoły rzeczy na pewno są w plecaku. Zupełnie nie wiadomo, dlaczego otworzyłam zeszyt od fizyki, który miałam zamiar włożyć do torby. Po przypadkowym natrafieniu na notatki z ostatniej lekcji doznałam wstrząsu. Widniała tam bowiem informacja: we wtorek sprawdzian obejmujący zagadnienia z czterech ostatnich tematów. Wpadłam w panikę. Nie, nie, to niemożliwe - pomyślałam. Nagle poczułam jak oblewa mnie zimny pot, a głowa zaczyna wirować. Przez cały weekend uczyłam się i odrabiałam lekcje. Dla pewności powtórzyłam wiadomości z każdego przedmiotu. W jaki sposób mogłam zapomnieć o fizyce?! Zupełnie nie wiedziałam, co zrobić. Stałam sparaliżowana. Zaczęłam wyobrażać sobie, jak pani informuje, że można już rozpocząć rozwiązywać zadania, a ja siedzę w ławce nieruchomo z wzrokiem wlepionym w długopis, który nie jest w stanie napisać nic mądrego.

Siódma. Zaczęło robić się coraz bardziej nerwowo. Wszystko wypadło mi z rąk, a zamiast pasty do zębów nałożyłam na szczoteczkę mydło w płynie. Cały czas miałam przed oczami obraz klęski i rozpaczy, który wydawał się być nieunikniony. W głowie słyszałam tylko jedno: Nic nie umiesz, dostaniesz dwóję z fizyki! Zdawałam sobie sprawę, że w klasie trzeciej gimnazjum każda ocena jest na wagę złota. Nie mogłam jednak już nic zrobić. Na naukę było za mało czasu, a ściągą nie wchodziła zupełnie w grę.

Siódma trzydzieści. Wysłałam z domu bez śniadania, ponieważ z wiadomego powodu nie byłam w stanie niczego przelknąć. Ósma. Nastąpiła godzina prawdy. Lekcja fizyki. To takie przerażające uczucie przychodzić na

sprawdzian i niczego nie umieć - pomyślałam.

- Proszę wyjąć kartki - zdanie, wypowiedziane przez nauczycielkę brzmiało jak wyrok.

Ogarnęło mnie uczucie wielkiego strachu i niepewności. Zdałam sobie sprawę, że właśnie nadszedł dzień, w którym odniosę pierwszą klęskę w całej mojej karierze szkolnej. Byłam niemal pewna, jaki będzie finał tej tragikomedii i że nic nie da się już zrobić. Jednak po poznaniu treści wszystkich zadań przeżyłam jeszcze większy szok niż rano. To niemożliwe! Okazało się, że nie będę miała żadnych problemów z ich rozwiązaniem!

Eureka! - wykrzyknęłam w myślach i z uśmiechem na twarzy zaczęłam rozwiązywać sprawdzian.

Kiedy skończyłam ostatnie zadanie w klasie rozległ się dźwięk dzwonka.

- Aniu, Aniu - usłyszałam znajomy głos, gdy podchodziłam ze sprawdzianem do biurka nauczycielki. Kto mnie woła? Zastanawiałam się.

- Aniu, Aniu! Pora wstawać! - powtórzył głos.

- Co się dzieje? Gdzie ja jestem? - wykrzyknęłam.

- Córeczko, to ja, twoja mama. Wstawaj, już czas do szkoły - odpowiedziała z uśmiechem na twarzy.

- Jestem w domu, tak? A sprawdzian, który przed chwilą pisałam? Gdzie on jest? - zapytałam zupełnie poważnie.

- Masz gorączkę? Żle się czujesz? Jaki sprawdzian?

Zrozumiałam, że dźwięk, który uznałam za szkolny dzwonek, był budzikiem stojącym na moim stoliku nocnym.

- Chyba coś pomyliłam - próbowałam nie dać po sobie poznać zdenerwowania - może będzie lepiej, jeśli jeszcze chwilę poleżę, mamo.

- Nie ma mowy. Wstawaj, zrobiło się już naprawdę późno. Drugi dzień szkoły, a ty chcesz mieć spóźnienie? Zresztą pamiętasz, jak bardzo pani od fizyki nie lubi spóźnialskich. A.J.

## PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

Przed pierwszymi lekcjami, mama przeprowadziła ze mną poważną rozmowę.

- Kuba to jest twój ostatni rok w gimnazjum, dobrze wiesz, że twoja przyszłość zależy od ocen..

- Mam nadzieję, że testy nie pójdą ci tak słabo, jak próbne.

- I mam nadzieję, że testy nie pójdą ci tak słabo, jak próbne.

Mama jak zwykle ma rację. Należę do tego typu ludzi, co sobie na początku roku dużo obiecują, no a potem guzik z pętelką z tego wychodzi. Od nowego roku jednak nie koniec z pozorowaniem nauki dam z siebie wszystko! Spojrzała na mnie z nadzieją.

- Myślę, że jesteś na tyle dorosły, by dotrzymać słowa?.

W klasie jak zwykle, było głośno. Chłopaki głośno się śmiali i po kryjomu słuchali MP3. Dziewczyny również nie należały do niewiniątek. Kto jak kto, ale one mogłyby przegadać całą lekcję. Piotrek szturchnął mnie łokciem.

- Hej Kuba, czemu w ogóle się nie odzywasz, mówię ci posłuchaj, co Durczyński opowiada.

- W tym roku postanowiłem być prymusem. Może nawet zdobyć pasek - stwierdziłem spokojnie.

- Taaaa jasne, życzę sukcesów - mruknął ironicznie.

Ale ja im wszystkim udowodnię ile jestem wart!

Z niesmakiem spojrzałem na piętrzące się przede mną lekcje. Jeszcze na dobre nie zaczął się wrzesień, a nauczyciele zdążyli wycisnąć z nas siódme poty. Chyba naprawdę są święcie przekonani, że to tylko ich przedmiot jest najważniejszy. Powolnym ruchem sięgnąłem po zeszyt od matmy, kiedy mama zawołała mnie na obiad. Z ulgą wbiegłem do kuchni, przecież jak będę

głodny to nie skupię się na lekcjach. Po obiedzie każdemu należy się pół godzinki dla słoninki. No, a potem przyszedł Piotrek.

- Kuba chodź na mecz wszyscy na ciebie czekają!

- Ale lekcje...

- Nie wygłupiaj się, szkoda takiej ładnej pogody.

Popatrzyłem się w jasne, błękitne niebo. Na dworze rzeczywiście, było wspaniale. Kiedy zdążę się nacieszyć tymi marnymi resztkami dzieciństwa, które jeszcze mi pozostało? Po krótkiej chwili stwierdziłem, że krótki meczyk nikomu jeszcze nie zaszkodził. Wręcz przeciwnie świeże powietrze odświeży umysł.

I tak mijały tygodnie, zanim się obejrzałem, był już grudzień. Przypomniałem sobie o słowie, które dałem sobie i innym na początku roku. Rad nie rad wziąłem się za dawno nieodrobione lekcje. Zdziwienie moje nie miała granic, kiedy matka okazała się czarną magią, gramatyki w ogóle nie kumałem, a o fizie i chemii szkoda gadać

Pod koniec semestru wychowawczynie wzięły mnie na rozmowę.

- Kuba przykro mi to mówić, ale twoje oceny są fatalne masz same dwójki i trójki, a z geografii grozi ci poprawka.

- To nie możliwe! - wykrzyknąłem. Poczujęm jak moje serce zamienia się w lodowatą kulę i powoli wpada mi do żołądka, a potem podnosi się na wysokość gardła. Tytu osobom obiecałem poprawę, a teraz?

Wybiegłem z sali, a nade mną rozległ się dzwonek. I dzwonił i dzwonił...

Obudziłem się cały zimny i mokry. Odetchnąłem z ulgą, na szczęście to tylko koszmar, a trzeciego września wszystko może się zmienić...

D.C.

## DLA ŻYCIA NIE DLA SZKOŁY UCZYMY SIĘ, ADOLESCENCIE

Ta zła, okropna, beznadziejna, nudna, denerwująca, przyprawiająca o mdłości „buda” – zmora życia codziennego raczej każdego nastolatka. Mało komu kojarzy się z czymkolwiek pozytywnym. Ogólnie rzecz biorąc – zniechęcająca. Ale dlaczego? Szlag mnie trafia, kiedy zadając to pytanie adolescentom, otrzymuję odpowiedź typu: „bo jest głupia”, „bo trza w niej siedzieć”, czy „nuda”. Przepraszam bardzo, ale czy to, w jaki sposób spędzamy czas nawet w narzuconym przez innych miejscu nie zależy od nas samych? Z jakim nastawieniem do tego podchodzimy, jak się zachowujemy? Czy naprawdę odrobina dobrych chęci zburzyłaby cały porządek na świecie, wypędzając wszelki ład, po czym zaczęła się śmiać szyderczo z biednej młodej istoty zapędzonej w kozi róg przez okrutny los? Nie trzeba mieć świetnych ocen, nie trzeba spijać słów z ust nauczycieli z czcią, nie chodzi o naukę, kucie, maniackalny wyścig szczurów.

Chociaż każdy lubi być lepszy od innych, mam rację? Cały sens kryje się w tym, aby chodzic do szkoły. Poznajesz ludzi, różne punkty widzenia, dowiadujesz się jak współpracować, co lubisz robić, co cię interesuje, jak kombinować... Czy nie to jest najlepsze na start? „Trza w niej siedzieć.” No przepraszam bardzo, ale to tylko nudni ludzie się nudzą. Oczywiście, wyjątek potwierdza regułę, ale zanim wszystkie znaki na niebie i ziemi nie zaczną wskazywać, że jesteś ciekawy/a i na tyle rozwinięty/a, aby nie przebywać w szkole, to nadal będę się namiętnie kłócić o rację ludzi od setek lat nad Twoim narzekaniem.

Nie każę wszystkim lubić szkoły. Nikt nie każe. Kazano Wam po prostu ją przeżyć, ścierpieć, przeczekać, a to, w jaki sposób to zrobicie pokaże kim jesteście i zdecyduje, kim zostanieie.

J.G.

## ***Uwaga!!! Konkurs!!! Uwaga!!!***

***Adolescencie! Obraziłem cię, pochwaliłem, a może to słowo nic nie znaczy. To tak skomplikowany wyraz, że nawet nie wiem, co znaczy. Pomóż mi – napisz wyjaśnienie i oddaj do dnia***

***10 października 2007 do pani Bernadety Dudzińskiej lub pani Miłostawy Jaźwieckiej-Belter. Przewidziana nagroda.***

***I.D.***

## PESYMISTYCZNIE

Aaa psik! Dobry katar nie jest zły  
Od 3 września minął zaledwie miesiąc, a większość uczniów (zapewne nauczycieli także) jest już wyczerpana rokiem szkolnym i ma wrażenie, że od wakacji upłynęło wiecele czasu. Już o 10<sup>00</sup> w poniedziałek czujemy się tak samo w stosunku do weekendu.

Każdego dnia stawiamy czoła nowym „wyzwaniom”. Atakują nas daty wydarzeń sprzed setek lat. Obliczamy pola najróżniejszych figur geometrycznych, mnożymy „a” przez „b”, podnosimy liczby do potęg ujemnych. Uczymy się rozkładać zdania na coraz to drobniejsze części. Poznajemy sposoby oddzielania kredy i siarki od wody. I bezczelnie nie dostrzegamy, że w dorosłym życiu te rzeczy okażą nam się niezwykle przydatne. Czas spędzany w ławkach płynie wolno.

Poza ławkami także. Niejedzącym w szkolnej stołówce obiadów długie przerwy wydają się zbyt długie, bo każda minuta spędzona beczynnie na

korytarzu opóźnia upragniony mement opuszczenia szkoły.

Gdy zmarznięci z nie ogrzewanych klas i korytarzy udajemy się na WF, często czeka na nas informacja, że „jest piękna pogoda; całe 16°C, nie pada, nie ma wiatru!”. Spędzamy, więc 45 minut dygocząc z zimna, walcząc z podmuchami rzekomo nie więcejgo wiatru.

Większość uczniów chodzi do szkoły podziębiona, a po takich WF-ach dolegliwości kataralne często się nasilają. Szukamy, więc pomocy u higienistki. Niestety, kilkakrotnie okazało się, że nie posiada ona lekarstw uśmierzających ból gardła czy głowy.

Być może ma to jakiś związek ze zbliżającymi się do naszej szkoły „mundurkami” w postaci granatowego pola? Większość adolescentów wejdzie w posiadanie jednej sztuki takiej koszulki, którą będą zmuszeni nosić pięć dni pod rząd. Niedrożne nosy mogą okazać się dobrym pomysłem na przetrwanie wśród zapachów...Aaapsik.

## OKIEM PIERWSZOKLASISTY

Gimnazjum. Wkroczenie w zupełnie inny etap nauki i nie tylko. Inni klasy, inne przedmioty no i inni nauczyciele. Ja osobiście wyobrażałam to sobie trochę inaczej.

Spodziewałam się, że zastane nudną klasę, której będzie się trzeba wstydzić. Dzięki Bogu się myliłam. Takiej klasy jak ta nie da się nie lubić, no chyba, że jest się nauczycielem to wtedy trzeba było by się zastanowić.

Gdy pierwszy raz przekroczyłam próg nowej, ale jednak starej, szkoły bałam się jednego, markerów i napisów „kotek” z każdej możliwej strony. Jednak chyba mamy kulturalne i miłe trzecie klasy gimnazjum, albowiem tak nie było.

Czasami w snach widziałam nauczycieli, którzy przerażali liczbą prac domowych.. Jak na razie jedynym przerażającym zadaniem, było 75 przykładów z matematyki i miejmy nadzieję, że więcej się to nie powtórzy.

Czy czegoś jeszcze się spodziewałam, a jest o wiele lepiej? Hm... Myślałam, że trudno mi się będzie przestawić. Zdawało mi się, że wszystko będzie inne, ale wszystko jest prawie takie same. Tylko inne twarze widzę codziennie, ale to i lepiej, bo tamta klasa już powoli stawała się nie do zniesienia. Inni nauczyciele, którzy mają inne poglądy i inne metody niż poprzedni też wyjdą wszystkim na dobre. Tak, więc gimnazjum nie jest takie straszne jak się wydaje.

## A miało być tak pięknie...

### Kto daje tak krótki termin do przeczytania „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza?

Szybko minęły dwa miesiące wakacyjnego luzu, przyszedł czas zmierzenia się ze szkolną rzeczywistością. Z przerażeniem myślałem o tej chwili. Nowa szkoła, koledzy, nauczyciele- jak to będzie? Niestety pierwsze dni nauki pokazały, że będzie źle.

Trzydzieści osób plus nauczyciel na małej powierzchni klasowej to trochę za dużo. W tak licznej klasie trudno prowadzi się lekcje, ale też trudno stworzyć zgraną, sympatyczną grupę. Trzydzieści osób, to trzydzieści różnych indywidualności, charakterów.

Zetknięcie się z nowymi nauczycielami, też ukazało szkolną rzeczywistość w ciemnych barwach. Po zapoznaniu się z listą lektur z języka polskiego cała klasa zamarta. Kto daje tak krótki termin do przeczytania „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza? Książkę czyta się źle, jest nudna i przebrnięcie przez każdą stronę to nie lada wysiłek. Lubię czytać książki, ale „Krzyżacy” mnie przerośli. Pani od matematyki jest bardzo wymagająca.

Każde zadanie z książki musi być rozwiązane w zeszytce. Jeden zeszyt to będzie za mało

Niestety trafiliśmy też na nauczyciela, który chyba nie lubi swojej pracy. Od drugiej lekcji ciągle powtarza nam, że nasza klasa jest najgorsza, że trudno zaprowadzić porządek. My jesteśmy źli, niegrzeczni, chamscy. Ale zastanawia mnie to, dlaczego na jednych lekcjach jest cisza i spokój, a na innych wiadomo jak? Może to nie jest nasza wina, tylko nauczyciela, który nie potrafi poradzić sobie z klasą.

Kończę ten artykuł z nadzieją, że następne dni, tygodnie nauki przyniosą zmianę na lepsze. Gimnazjum ukaże mi się w trochę jaśniejszych barwach. Trzydziestka trzynastoletków okaże się grupą fajnych kolegów i koleżanek, nauczyciele choć wymagający będą nam z sympatią kibicować w naszych zmaganiach z nauką. Nawet noszenie mundurka nie będzie wstydem, wręcz odwrotnie. Taką mam nadzieję!

M.M.

---

#### Opiekun Gazetki:

p. Bernadeta Dudzińska

#### Redaktor naczelny:

Aleksandra Żabik

#### Gazeta powstaje pod redakcją:

Dorota Ciołek, Igor Dziadul, Joanna Goryszewska, Aleksandra Janicka, Klaudia Kalczyńska, Marek Lubieniecki, Katarzyna Mojsiewicz, Mateusz Muzalewski, Piotr Pielichowski, Joanna Skrzek, Aleksandra Żabik

#### Opiekun grupy technicznej:

p. Miłoslawa Jaźwiecka-Belter

#### Grupa techniczna:

Igor Dziadul, Tomasz Kraczaj, Paweł Łojko, Katarzyna Mojsiewicz, Michał Szwedow, Aleksandra Żabik

